



Grzegorz Łęcicki, *Widmo prawdy, projekcja fałszu. Ekranowa indoktrynacja, manipulacja i propaganda na przykładzie fabularnych oraz serialowych obrazów wojny, okupacji i stalinizmu w kinematografii polskiej 1944–2019*

Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2020, ss. 416, ISBN 978-83-8090-800-0

Krzysztof Stępnia

k.stepniak@uksw.edu.pl

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0001-9716-8835

Nieczęsto spotykamy w medioznawstwie w Polsce opracowania naukowe dotyczące kinematografii, które obejmowałyby tak rozległy okres, jak książka Grzegorza Łęcickiego, której tytuł, gdyby nie jego rozwinięcie w podtytule, brzmiałby tajemniczo: *Widmo prawdy, projekcja fałszu*. Choć piśmiennictwo polskie dotyczące filmu jest już bogate, nie brakuje też pozycji z filmowej biografistyki, poświęconych choćby takim postaciom kina, jak Smosarska, Bodo, Wajda, Kutz czy Holoubek, to do tej pory nie było publikacji, w której poddano by analizie tak bogaty materiał empiryczny, obejmujący ponad 500 filmów, 80 seriali i wybranych spektakli telewizyjnych. Z tym większym zaciekawieniem wziąłem do ręki opracowanie, którego podtytuł także brzmi intrygująco: *Ekranowana indoktrynacja, manipulacja i propaganda na przykładzie fabularnych oraz serialowych obrazów wojny, okupacji i stalinizmu w kinematografii polskiej 1944–2019*.

Autor książki, która ukazała się w Wydawnictwie Naukowym UKSW w roku 2020, od lat zajmuje się filmem jako wykładowca w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie obecnie pełni funkcję dyrektora tegoż Instytutu i kieruje Katedrą Teologii Mediów. Urodził się w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych i katolickich. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie, czyli „Żoliborskiej Jedyńki”. Studiował na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej, pracował jako dziennikarz i publicysta w prasie chrześcijańskiej i katolickiej. W latach 1980–1981 należał do Niezależnego Zrzeszenia Studentów, w stanie wojennym uczestniczył w podziemnym ruchu wydawniczym jako kolporter nielegalnych publikacji. Po roku 1989 współpracował z prasą „solidarnościową”. Związany był z redakcjami „Przeglądu Katolickiego” i „Słowa. Dziennika Katolickiego”, pisał felietony do „Niedzie-

li Warszawskiej”, był także dyrektorem programowym Radia Warszawa Praga, katolickiej rozgłośni diecezji warszawsko-praskiej.

Recenzowana książka, której autor poświęcił trzynaście lat życia, ma szczególnie, bo bardzo osobisty charakter, o czym świadczy dość specyficzne słowo *Od autora*. Czytamy w nim, że jest ona spełnieniem duchowego testamentu śp. ks. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego, kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, osobistego przyjaciela autora. Poznajemy także całą listę niezjących, którym autor poświęca tę książkę; większość z nich to żołnierze AK, partyzanci, konspiratorzy WiN, przodkowie Łęcickiego, „przekazując[y] ściszym głosem i w sekrecie prawdę o najnowszych dziejach Polski”, uczący go patriotyzmu. Te szczególnie lekcje historii, które od nich odbierał, „stanowiły skuteczną obronę przed kłamstwami i manipulacjami propagandy PRL-u, indoktrynacją szkolną i medialną” (s. 8).

To słowo *Od autora* w zasadzie jest kluczem do zrozumienia genezy tak obszernego dzieła, które obejmuje filmografię okresu od roku 1944 do 2019, czyli czasy PRL-u i III Rzeczypospolitej. Tematem badań są obrazy wojny, okupacji i stalinizmu, w których autor poszukuje mechanizmów i dowodów „indoktrynacji, manipulacji i propagandy”. Analiza obejmuje zarówno filmy fabularne, jak i seriale (polskie i zagraniczne oraz powstałe w koprodukcji polsko-zagranicznej), a także spektakle Teatru Telewizji czasów PRL-u, Sceny Faktu Teatru Telewizji TVP oraz inne spektakle telewizyjne. Wprawdzie w opisie metodologii brakuje informacji o doborze próby badawczej, ale wykazana imponująca filmografia pozwala przypuszczać, że autor zebrał wszystkie polskie filmy, seriale i spektakle telewizyjne dotyczące okupacji i czasu powojennego oraz dostępne produkcje zagraniczne, by poddać je analizie za pomocą, jak pisze, „indukcji fenomenologicznej oraz analityczno-porównawczej odnoszącej się do filmu wojennego jako przekazu medialnego, a zarazem środka komunikacji międzypokoleniowej i historycznej” (s. 22). Niedosyt budzi natomiast brak odniesień do proponowanych przez innych autorów sposobów metodologicznego podejścia do badania twórczości filmowej (por. np. M. Hendrykowski, *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2000; P. Zwierzchowski (red.), *Źródła wizualne w badaniach nad historią kina polskiego*, Bydgoszcz 2018; P. Zwierzchowski & K. Kornacki, *Metodologiczne problemy badania kina PRL-u*, „Kwartalnik Filmowy” 2014, nr 85, s. 28–39).

Piotr Zwierzchowski i Krzysztof Kornacki (2014), pisząc o metodologicznych problemach badania kina PRL-u, wyrażają zaniepokojenie ahistoryzmem historiografii kina tamtych czasów. Postulują opisywanie losów konkretnych projektów filmowych w ich uzależnieniu od kontekstu ekonomicznego, społecznego i politycznego. Postulat ten znajduje w książce Łęcickiego swoje odzwierciedlenie, ograniczone do zagadnień manipulacji i propagandy stosowanej w przywołanych obrazach filmowych czy teatralnych. Choć może zamiast słowa „ograniczone”, powinno się użyć słów: „ujawniające”, „demaskujące”, „obnażające”, „demistyfikujące”.

Widmo prawdy... składa się z ośmiu rozdziałów. Analizując poszczególne obrazy filmowe, autor opiera się na przywołanej na początku każdego rozdziału historii, bez znajomości której czytelnikowi, zwłaszcza młodszemu, być może trudno byłoby zrozumieć prowadzoną przez Łęcickiego narrację. Kreśląc kontekst historyczny badanych problemów, nie ogranicza się do kilku akapitów czy stron, ale z kronikarską dokładnością, przywołując materiały źródłowe, osadza swoją analizę narracji filmowej w konkretnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych.

Książkę otwiera rozdział pod wymownym tytułem *Początek dramatu*. Autor wychodzi od paktu Hitlera i Stalina z 23 sierpnia 1939 roku i przechodzi do kolejnych rozdziałów – od czasu okupacji, poprzez stalinizm jako fundament Polski Ludowej, aż do rozdziału, który tytułuje *Klamliwe wizerunki Polski i Polaków w wybranych zagranicznych produkcjach kinowych oraz telewizyjnych o tematyce wojennej*. W kolejnych rozdziałach porusza tak kontrowersyjne wciąż kwestie, jak Holocaust, Powstanie Warszawskie, fenomen państwa podziemnego czy historie

alternatywne w filmografii wojennej i powojennej. Zestawienie literackich pierwowzorów scenariuszy filmowych, kalendarium historyczne czy bogata filmografia i bibliografia to istotne elementy uzupełniające narrację i podnoszące wartość poznawczą książki.

Głównym celem monografii Łęcickiego jest ukazanie fałszujących prawdę historyczną elementów manipulacji i propagandy obecnych w kinematografii wojennej, powojennej i początków Polski Ludowej. Co więcej, w sposób bardzo precyzyjny i obiektywny badacz stara się odkłamać tamtą rzeczywistość, która wciąż znajduje swoje echa w obrazach medialnych, tekstach czy narracjach. Mam tu na myśli np. problem eksterminacji Żydów, „polskich obozów śmierci”, wizerunku żołnierzy AK jako prymitywnych antysemitów czy choćby przypadki marginalizacji, umniejszania przez zagranicznych twórców wkładu polskich wojsk w rozgromienie hitlerowskich Niemiec.

To, co nasuwa się po lekturze *Widma prawdy...*, to refleksja nad ogromną wiedzą filmową i erudycją autora, jego zdolnością do prowadzenia narracji, w którą czytelnik daje się wciągnąć, i specyficzny horyzont badawczy. Specyficzny, bo czasem można odnieść wrażenie, że autor stosuje swoisty *storytelling* i to nie w znaczeniu metody badawczej, ale opowiadania historii opartej na analizie obejrzanych obrazów filmowych, tak by czytelnik się nimi zainteresował czy zechciał dane dzieło obejrzeć. Łęcicki wydobywa z analizowanych obrazów to, co dobrze intuicyjnie wyczuwa, czasem opowiada o scenach wyrzuconych przez cenzurę, to znowu, jako historyk z zamiłowania, odnajduje w konkretnych obrazach filmowych czy teatralnych wypaczoną historię czy karykaturę prawdziwego bohatera. Zestawia ze sobą poszczególne kadry różnych filmów, dostrzega podobieństwo zabiegów manipulacyjnych czy propagandowych, choć nie nazywa ich po imieniu, cytuje charakterystyczne kwestie aktorów, jakby na potwierdzenie swoich słów i przeczuć. Jak nikt dotąd Łęcicki obnaża mechanizmy manipulacji i propagandy w tak licznie zebranych i analizowanych przez siebie materiałach filmowych i sztukach Teatru Telewizji i Teatru Faktu. Dostrzec można w nich takie metody manipulacji, jak selekcja i fałszowanie informacji historycznych, spirale milczenia, manipulacje semantyczne, powielane kłamstwa, metoda kozła ofiarnego czy sofizmat rozszerzenia. Często używane przez autora w kontekście prawdy historycznej słowo „przemilczenie” świadczy o tym, z jaką dokładnością i wnikliwością badawczą analizuje Łęcicki poszczególne obrazy.

Co składa się na unikatowość *Widma prawdy...*? Na pewno imponujący zbiór materiału badawczego i setki godzin spędzonych przez autora przed ekranami kina czy telewizora, ale także to, że w odróżnieniu od innych prac poświęconych polskiemu kinu wojennemu autor *Widma prawdy...* rozszerzył swe badania także o obrazy przedstawiające pierwsze lata Polski Ludowej, co uzasadnił opinią historyków, wskazujących na okupację Polski przez inne (sowieckie) mocarstwo do 1956 roku i toczącą się w okresie stalinizmu walkę z podziemiem niepodległościowym. Odnajdując w filmach fabularnych i serialach wojennych elementy propagandowe i obrazy mające manipulować widzom, przemilczające, wypaczające, zakłamujące prawdę historyczną, ukazuje skalę medialnego kłamstwa, które poprzez kulturę popularną oddziaływało i wciąż oddziałuje na świadomość społeczną. Tym samym zwraca uwagę na konieczność edukacji medialnej, która wciąż w naszym kraju prawie nie istnieje.

Co ważne, autor stara się zachować dystans i obiektywizm wobec analizowanych obrazów. Docenia ich walory artystyczne, grę aktorską, sprawnie prowadzoną fabułę, charakterystyczne sceny. Poddaje analizie nie tylko filmy i seriale dramatyczne, ale także komediowe obrazy wojny. Przedstawia również obraz Polski i Polaków w zagranicznych dziełach kinematograficznych. Fałszywe filmowe obrazy wojny, okupacji i stalinizmu zestawia ze spektaklami Sceny Faktu Teatru Telewizji odkłamującymi historię. Dostrzega i podkreśla marginalizowany w filmografii wątek martyrologii duchowieństwa.

Nie znajduję w bibliografii książki kilku ważnych pozycji i opracowań dotyczących kina i filmu powojennego czy epoki socrealizmu, które moim zdaniem dopełniłyby rozważania o tym okresie. Wspomnę tu choćby o takich publikacjach, jak: Amelii Korzeniewskiej *Liminalność i postpamięć: druga wojna światowa w polskim filmie fabularnym po roku 1989* (2015), Piotra Zwierzchowskiego *Zapomniani bohaterowie: o bohaterach filmowych polskiego socrealizmu* (2000) oraz *Sprawiedliwość wojenna i okupacyjna w filmie polskim* (2017), Małgorzaty Hendrykowskiej *War films after 1989: a dialogue among three generations* (2016) czy Barbary Gیزی *Silent hero: the metaphorical role of the ruins of Warsaw in Polish fiction films from 1949 to 1960* (2017).

Sugerowałbym także, by na przyszłość autor bądź wydawca zadbał o zamieszczenie indeksu nazwisk, który niewątpliwie ułatwiłby korzystanie z *Widma prawdy...* jako źródła.

Bogactwo interesujących wiadomości i ciekawych spostrzeżeń czyni z *Widma prawdy...* monografię wyjątkową, a nawet, jak wspomniałem wcześniej, unikatową i wartą polecenia każdemu, zarówno miłośnikom X Muzy, jak i tym, którzy cenią lekturę budującą szczególną więź między autorem a czytelnikiem czy pobudzającą wyobraźnię odbiorcy. Zwrócić też wypada uwagę na jeszcze jeden aspekt – czysto edukacyjny, podkreślony przez autora w zakończeniu. Czytamy w nim:

„Film fabularny, jak i serial telewizyjny, tworzy pewną fikcyjną rzeczywistość. Niektórzy widzowie mogą jednak o tym zapomnieć. Lenistwo intelektualne, a także niski poziom edukacji medialnej determinuje postrzeganie ekranowej fikcji jako realnej rzeczywistości. Dojrzała, krytyczna postawa odbiorców przekazów medialnych [...] powinna się wyrażać w dążeniu do uzyskania odpowiedzi na pytanie o to, czy obraz filmowy ukazywał prawdę historyczną, czy ją przekłamywał. W przypadku filmów oraz seriali o tematyce historycznej jest to kwestia fundamentalna.” (s. 354).

Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić, ale trzeba pamiętać, że film o tematyce historycznej i film historyczny to nie to samo. Twórcy filmów bywają nie tylko „dziećmi swoich czasów”, czasem lubią też „robić oko” do sprawujących władzę, dzieląc ich światopogląd czy punkt widzenia i to z różnych powodów czy pobudek.

Książka Grzegorza Łęcickiego, w obiektywny sposób pokazująca filmowe obrazy, może służyć innym badaczom i filmoznawcom jako źródło, materiał do kolejnych naukowych prac i poszukiwań. Jest też przykładem tego, jak miłość do filmu, fascynacja X Muzą może zaowocować wartościowym osiągnięciem naukowym.